Rok III | Łódź, Sobota, dnia 7-go Stycznia 1911 roku | № 3

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

Dla prenumeratorów „Maryawity" bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Patryarcha grecki o księciu Maksymilianie.

P. Renato La Valle, ruchliwy korespondent Giornale d'Italia ze stolicy Turcyi, cieszący się osobistymi względami patryarchy konstantynopolitańskiego, Joachima III, udał się do rezydencyi patryarchalnej na Fanarze i tam starał się wymiarkować, jaki na Wschodzie wywrzeć mógł wpływ znany artykuł księcia Maksymiliana.

W № 360 swego dziennika (z dnia 27 grudnia ubiegłego roku) takie zdaje sprowozdanie ze swego wywiadu.

„Pogląd swój czcigodny patryarcha w sprawie świeżego epizodu z przeglądem Roma e l'Oriente zgodził się wyrazić dopiero na usilne moje prośby, powodowany szczególną swoją łaskawością, jaką okazuje waszemu korespondentowi.

„Artykuł księcia Maksymiliana Saskiego — mówił patryarcha — który uważnie przeczytałem, nie jest w rzeczywistości tej natury, by mógł obrażać godność Kościoła rzymskiego. Zawiera on bowiem niezbite prawdy historyczne, objektywnie rozpatrywane przez wybitnego uczonego. Kościół rzymski, obrażając się na tę pracę, pogłębia naprawdę istniejący już przedział między dwoma Kościołami, powstały z utworzenia dogmatów, których Kościół Wschodni przyjąć nie jest w stanie bez spaczenia nauki Chrystusowej.

„Poznawszy tedy prawdy historyczne w wywodach księcia Maksymiliana zawarte, papież Pius X, którego Kościół Wschodni pomimo rozdziału uważa jako pierwszego między równymi, poddawszy uważnemu zbadaniu fakty przytoczone w artykule księcia z ich wartością historyczną, nie mógł niełaskawie obejść się z księciem.

„Sąd ten nasz jednak, skądinąd przychylny dla księcia Maksymiliana, wypadnie inaczej, gdy zastanowimy się nad jego czynem. Powiedziano jest w Piśmie Świętem, że dobro każde o tyle będzie dobrem, o ile dobrze zostanie wykonanem. Książe Maksymilian zatem, zanim wszczął walkę, powinien był się dobrze nad tem zastanowić, że walka ta, lubo oparta na prawdziwych faktach, może wywołać — jak w rzeczywistości się stało — zgorszenie, które spowodować może więcej szkody, aniżeli pożytku dla jego szlachetnej idei i że wysuwając tę kwestyę naprzód,

nic dobrego nie uczynił ani dla Kościoła rzymskiego, ani dla Kościoła Wschodniego. My zatem, nie kochając się w zatargach i zgorszeniach, dziękujemy Bogu, że ostatnie to zgorszenie zostało zakończone po chrześcijańsku i pochwalamy to, że Pius X okazał się łaskawym dla księcia a książe, że się poddał swej władzy.

— Co sądzi jednak Wasza Świętobliwość o istocie artykułu, nazwijmy go tak — inkryminowanego.

— Unia, głoszona przez księcia Maksymiliana Saskiego, jest zaiste żywo pożądana, lecz zarazem trudną jest do osiągnięcia, a w każdym razie dojdzie do skutku nie w ten sposób, o jakim mówi książę Maksymilian. Musi ją poprzedzić długa i cierpliwa praca przygotowawcza ze strony zainteresowanych bezpośrednio Kościołów. Jednak w ciągu tej pracy zjawić się musi z natury rzeczy wielka przeszkoda. Papież, wyrażając się nawet językiem kościelnym, jest monarchą absolutnym i głos jego wpływ wielki wywierać może na cały świat katolicki. Stanowisko zaś Kościoła Wschodniego, rządzącego się demokratycznie, nie jest to samo, tembardziej, że jest on podzielony na kilka sekcyi, z których każda rządzi się autonomicznie i ma swoją obieralną władzę. W pierwszym roku naszego patryarchatu, staraliśmy się zebrać sądy pojedynczych Kościołów ortodoksyjnych w celu rozpoczęcia układów tak z Rzymem z jednej strony, jak z Kościołem anglikańskim z drugiej strony bezpośrednio. Muszę jednak z przykrością wyznać, że zamiary nasze nie mogły być urzeczywistnione ze względu, że wszystkie Kościoły wschodnie oświadczyły się za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy.

— A teraz?...

— Teraz pozostaje tylko mieć nadzieję w Bogu.

— Ale, dajmy na to, że projekt ten jest możliwy do spełnienia; na jakiej podstawie mógłby się on oprzeć?

— Na pytanie to nie możemy odpowiedzieć nawet w tym wypadku, gdybyśmy chcieli wyrazić nasze osobiste poglądy.

— Czy Wasza Świątobliwość zna osobiście księcia Maksymiliana i co o nim sądzi.

— Książę Maksymilian był u nas z wizytą i wynieśliśmy o nim jak najlepsze wrażenie, jako o osobie skromnej i bardzo dobrej. Sąd ten nasz jednak odnosi się do księcia Maksymiliana, jako człowieka, nie zaś kapłana, co do którego sąd nie do nas należy.

— Co myśli Wasza Świątobliwość o działalności Leona XIII na rzecz zjednoczenia Kościołów?

— Zamiary papieża Leona XIII były zaiste chrześcijańskie, ale działalność jego ani miała, ani też mieć mogła wpływu n[a] ducha ortodoksyjnego, głównie, z powod[u] różnicy organizacyi obu Kościołów, ta[m] absolutnej, tu u nas demokratycznej.

— A w jakim stosunku do Kościoł[a] anglikańskiego znajduje się obecnie Kościół Wschodni?

— Kościół anglikański, uznając starożytność Kościoła Wschodniego i takową poważając, zdołał dojść do porozumienia z nami do tego stopnia, że stosunki nasze są najserdeczniejsze nie tylko w obcowaniu, ale nawet, na mocy osobnego układu, w miejscach pozbawionych przedstawicieli duchowieństwa — mogą księża wschodni udzielać niektórych Sakramentów anglikanom, a księża anglikańscy ortodoksom.

— Układ taki zatem jest wstępem do prawdziwej i właściwej unii?

— Nie, gdyż skoro dobra wola obu stron doprowadziła do ustanowienia dobrych stosunków między Kościołem anglikańskim a Wschodnim prędzej aniżeli z Rzymem to jednak różnica dogmatyczna między anglikanami a nami jest daleko większą aniżeli pomiędzy nami a Rzymem.

— A ze starokatolikami?

— Ze starokatolikami nie mamy żadnych stosunków. Żądają oni oddawna zjednoczenia z Kościołem Wschodnim który jednak nie może zgodzić się na niektóre ich dezyderata. Muszę dodać, że pewna ich część, mieszkająca w Londynie zapragnęła z nami się zjednoczyć bezwa-

runkowo, bez stawiania żadnych postulatów i obecnie podanie to rozpatrywane jest drobiazgowo przez Synod.

— Próbą zjednoczenia Rzymu z Konstantynopolem był, jeżeli się nie mylę, kongres w Welehradzie na Morawach w r. 1909. Jaki wpływ wywarł ów kongres?

— Kościół konstantynopolitański był zupełnie obcy na tym kongresie, który przedewszystkiem zajmował się celami wszechsłowiańskimi.

— W ważnej sprawie zjednoczenia Kościołów jakie ma znaczenie kwestya kalendarza?

— Kwestya kalendarza — bez wątpienia—ma znaczenie drugorzędne, niemniej jednak wywiera ona wielki wpływ na chrześcijan wschodnich. Kwestya ta posiada dwie składowe części: naukową i religijną. Jeżeli zwrócimy się z badaniem do strony religijnej, to dla niej pod wpływem badań mogą wypaść rozliczne wnioski. Jedną z racyi, jaką przeciwnicy reformy dają jej zwolennikom, jest ta, że nielogiczną byłoby rzeczą porzucać kalendarz naukowo niedokładny, jak juliański, dla również naukowo niedokładnego, jakim jest gregoryański. My osobiście sądzimy, że kwestya ta powinna być wyczerpująco zbadana, pod różnymi jej kątami, i że jeżeli porzucimy ostatecznie stary kalendarz to tylko wtedy, gdy nauka powie ostatnie o nim słowo.“

Korespondent włoskiego dziennika kończy swoją opowieść następującemi słowy:

„Żegnając się ze mną, czcigodny patryarcha włożył na mnie obowiązek przesłania za pośrednictwem „Giornale d'Italia“ jego ojcowskiego pozdrowienia wszystkim chrześcijanom wschodniego obrządku, tak unitom, jak nie, mieszkającym we Włoszech.“

Cała ta rozmowa patryarchy konstantynopolitańskiego z p. Renato La Valle wykazuje, jak ostrożnie, z jaką rozerwą wyrażał się ten dostojnik Kościoła Wschodniego, o papieżu. Joachim III — zajęty swą myślą zjednoczenia Kościołów—omija staranie to wszystko, co Zachód mogłoby urazić, nie chce mówić o tem, co uważa za sprawę dalekiej przyszłości. Korzysta przytem z okazyi, by za pośrednictwem prasy okazać swoje ojcowskie serce tym, którzy pod pięknem niebem Italii trzymają się starożytnych obrządków Wschodu.

Miał racyę czcigodny patryarcha mówiąc, że przepaść dziś nieprzebyta dzieli Wschód z Zachodem, gdyż kwestya zjednoczenia Kościołów—jak nam się zdaje—na innych przedewszystkiem podstawach powinna być oparta.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Zarząd główny do spraw gospodarstwa miejscowego przekazał Radzie ministrów referat w sprawie wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem.

— **Prace Dumy państwowej.** Bieżąca sesya Dumy państwowej trwała 64 dni, t. j. od 28 października do 30 grudnia. W ciągu tego czasu Duma odbyła 38 posiedzeń i rozpatrzyła 68 projektów ustawodawczych. Z tej liczby 62 projekty przyjęto, a 6 odrzucono. Z ważniejszych projektów przyjęto w pierwszem czytaniu tylko jeden — o szkołach elementarnych. Pozostałe projekty są drobne. Prasa petersburska wobec tego twierdzi, że obecna sesya Dumy była mało produkcyjna. Rząd w ciągu sesyi wniósł 23 projekty praw, a wycofał 11. Członkowie Dumy wnieśli 13 projektów praw i 18 interpelacyi. Pozostaje do rozpatrzenia w komisyach 21 interpelacyi, 331 projektów ustawodawczych i 65 wnioski.

— **Projekt szpitala w Łodzi.** Projekt budowy szpitala, z usług którego korzystałyby przeważnie sfery robotnicze, wchodzi na drogę urzeczywistnienia. Grono lekarzy, przy pomocy kilku kapitalistów, zamierza wznieść odpowiedni budynek według ostatnich wymagań hygieny i techniki, w którym mieściłyby się oddziały dla chorób wewnętrznych, zewnętrznych i hirurgicznych. Ustawa projektowanego szpitala już opracowana, a zgromadzony drogą udziałów kapitał, wynosi już przeszło 150,000 rb. Obecnie podjęto starania u władz, w celu zatwierdzenia projektu.

— **Budżety miast.** Warszawski urząd gubernialny zatwierdził na rok 1911 budżety miast w gub. Warszawskiej. Budżety te są następujące:

Warka —	dochód	6,425	rb.
	wydatki	6,060	„
Brześć Kujawski —	dochód i wydatki	8,021	rb.
Łowicz —	dochód	26,583	rb.
	wydatki	25,583	„
Nieszawa —	dochód	5,505	rb.
	wydatki	5,206	„
Kałuszyn —	dochód i wydatki	8,497	rb.
Nasielsk —	dochód	5,695	rb.
	wydatki	5,245	„
Sochaczew —	dochód	12,727	rb.
	wydatki	10,436	„
Mszczonów —	dochód	6,648	rb.
	wydatki	6,626	„
Zakroczym —	dochód i wydatki	6,380	rb.
Kutno —	dochód	18,937	rb.
	wydatki	18,198	„
Radzymin —	dochód	7,801	rb.
	wydatki	7,455	„
Błonie —	dochód	6,819	rb.
	wydatki	6,496	„
Pułtusk —	dochód	23,804	rb.
	wydatki	23,745	„
Płońsk —	dochód	16,289	rb.
	wydatki	15,962	„
Nowy Dwór —	dochód i wydatki	10,536	rb.

— Gazety żydowskie zaznaczają, że w ostatnich czasach daje się zauważyć w wielu miejscowościach wędrówka Żydów ze wsi do miast, gdzie zwykle zakładają sklepiki. Przyczyną wędrówki jest upadek sklepów żydowskich na wsi z powodu wzrastania najrozmaitszych kooperatyw oraz konkurencyi prywatnych sklepów chrześcijańskich.

— Otwarta została nowa parafia rz.-katolicka przy kościele Zbawiciela w Warszawie.

— Zmarł w Warszawie znany i zasłużony przemysłowiec Aleksander Feist. Zmarły przyczynił się znacznie do rozwoju przemysłu szczotkarskiego.

— **Pożar wagonu.** D. 2 b. m. około g. 9 wiecz. w pociągu osobowym № 47, dążącym z Grodna do Suwałk wybuchł pożar w wagonie kl. III. Zanim wypadek spostrzeżono i pociąg zatrzymano, cały wagon stał już w płomieniach, a z wnętrza wydobywały się głuche jęki i przeraźliwe krzyki pasażerów, palących się i wzywających pomocy. Ciemna i dżdżysta noc powiększała grozę położenia, a brak narzędzi i wody, utrudniały ratunek. Wagony w pociągu rozstawiono i płonący wagon pozostawiono swemu losowi, zalewając go wodą z tendra. Służba pociągowa rzuciła się na ratunek i kilka osób z płonącego wagonu wydobyła. Cały wagon spalił się do szczętu. Ocalono z niego 10 pasażerów mocno poparzonych i poranionych. Wewnątrz wagonu znaleziono kilka zwęglonych trupów. Ogólna liczba ofiar na razie nie jest wiadoma.

— Z uniwersytetu petersburskiego wydalono świeżo 24 studentów, posądzonych o kierownictwo zaburzeniami.

— Zmarł w Petersburgu poseł Bazyli Karaułow.

— W Petersburgu spłonęła willa, należąca do ministeryum spraw zagranicznych. Podczas pożaru zginęły dokumenty z czasów cesarza Aleksandra I, mające znaczenie historyczne.

— D. 2 b. m. w Helsingforsie w Finlandyi rozpoczęły się wybory do sejmu finlanckiego.

ZAGRANICZNA.

* **Z Watykanu.** Najnowsza praca księcia Maksymiliana Saskiego w kwestyi zjednoczenia Kościołów przeraziła Watykan. W pierwszej chwili chciano tę pracę zbagatelizować, później jeden z kardynałów rzymskich wyraził się, że tak pisać — jak książę Maksymilian — może tylko człowiek obłąkany. Teraz zaś sam papież wystąpił na widownię i najnowszą encykliką stara się osłabić wrażenie z argumentacyi księcia-teologa powstałe.

Ogłoszona w „Osservatore Romano“ encyklika papieża skierowana jest do arcybiskupów-delegatów stolicy apostolskiej w Konstantynopolu, Aleksandryi, Mezopotamii, Persyi, Syryi i Indyi Wschodnich i dotyczy połączenia kościoła greckiego z katolickim. Papież przypomina, że jego poprzednicy od Grzegorza IX do Leona XIII nie omieszkali uczynić wszystkiego, coby się mogło przyczynić do usunięcia nieszczęsnego sporu.

Papież ma to samo pragnienie, które Leon XIII wyraził w encyklice z r. 1894.

Niedawno artykuł w gazecie „Roma e l'Oriente“ dał powód do ostrej nagany. Powiedziano tam, że dogmat o pochodzeniu Ducha Świętego nie wypływa ze słów Ewangelii i nie został dowiedziony przez Ojców Kościoła. Również wysoce niemądrze podano w wątpliwość czyściec oraz dogmat o Niepokalanem Poczęciu, które

nieznane były świętym mężom pierwszych stuleci. Dalej powtórzono oddawna osądzony przez Innocentego X błąd, że Paweł jest równy Piotrowi.

Artykuł zawiera więc tak ciężkie błędy teologiczne, że trudno byłoby zamieścić ich większą ilość na tak niewielu stronicach.

Papież przechodzi do zwalczania historycznych błędów artykułu, które oburzyły czytelników i świętego papieża wprawiły w zdumienie, ponieważ naukę katolicką tak zuchwale wykrzywiono.

Najgorsza rzecz, — mówi papież, — że zrobiono tam papieżom rzymskim zarzut żądzy władzy, podczas gdy oni troszczyli się tylko o wiernych. Papież mówi to, żeby biskupi katoliccy trzymali się zdala od tej złej zarazy.

Papież ma nadzieję, że kościoły się zjednoczą, ale to musi zostać uznanem, co ustanowiły Pismo święte, tradycya Ojców Kościoła, uchwały soborów, oraz dekrety papieży.

Encyklika kończy się żądaniem przetłomaczenia jej na wszystkie języki i rozpowszechnienia — wreszcie wyraża radość z powodu, że autor wyraził skruchę po napisaniu tak nieobmyślanego artykułu.

W kołach watykańskich zapewniają, że, akt podpisanego przez księcia Maks. odwołania jest prawie jednobrzmiący z potępieniem jego artykułu przez papieża w encyklice.

* **Ustąpienie nuncyusza.** Nuncyusz papieski w Wiedniu Granito di Belmonte wystosował do papieża pismo, w którem ze względu na stan zdrowia prosi o dymisyę. Papież odpowiedział, że przyjmuje jego dymisyę, wyrażając mu podziękowanie za usługi oddane Kościołowi i zapewniając go o swojej życzliwości.

* **Ofiarność Czechów.** Czeska Macierz szkolna otrzymała z powodu Nowego Roku prawdziwie wspaniałe dary. Oto małżonkowie Korbel złożyli zarządowi Macierzy milion koron, z czego pół miliona kor. od siebie a drugie pół miliona z zarządzonej przez nich składki wśród Czechów amerykańskich.

Komitet czeskich pań złożył Macierzy dar noworoczny 350 tysięcy koron.

Zmarły w Arco inspektor kolejowy, Kuchenka, zapisał Macierzy cały swój majątek w wysokości 300 tysięcy kororon.

* **Manuskrypty Kopernika.** Jedna z gazet wychodzących w Gdańsku pisze: „W sławnej od wieków bibliotece uniwersyteckiej w Upsali i w archiwum państwowem w Sztokholmie odnalazł dr. Birkenmayer, prof. uniwersytetu krakowskiego i autor obszernej biografii Kopernika, kilka dotąd nieznanych manuskryptów wielkiego astronoma. Najcenniejszym jest niewątpliwie list, jaki napisał Kopernik 22 lipca 1516 roku z polecenia kapituły i biskupa w Fromborku do Zygmunta I, króla polskiego. List zwraca się do króla z ciężkiemi skargami na zakon krzyżacki, którego członkowie, podług dosłownego tłomaczenia z łacińskiego, są oznaczeni, jako złoczyńcy, zbójcy przydrożni i zbrodniarze. Cały dokument jest napisany przez Kopernika własnoręcznie.“

* W Tulonie robią teraz próby z aparatem, służącym do obrony wielkich okrętów wojennych przeciw atakom łodzi podwodnych. Wynalazek polega na sieci cienkich gumowych pasów, które się zanurza w trzech różnych głębokościach w pewnej odległości od kadłuba okrętu. Przy zbliżaniu się łodzi podwodnej, pasy wikłają ją w węzeł, a prąd elektryczny, wypuszczony w decydującej chwili z okrętu, doprowadza łódź do wybuchu. Wynalazek pochodzi z Anglii.

* Krążą pogłoski, że rząd belgijski zażąda nowych kredytów na uzbrojenia w sumie 50 milionów franków celem uzupełnienia fortyfikacyi. Żądanie to ma być skutkiem projektu Holandyi ufortyfikowania Vlissingenu.

250 rocznica prasy polskiej.

Dnia 3 stycznia r. b. upłynęło 250 lat od ukazania się pierwszego w Polsce pisma peryodycznego. Pismem tem był wydawany w Krakowie „Merkuryusz polski ordynaryjny“. Pierwszy numer tego pisma ukazał się 3 stycznia 1661 r. „Goniec Wieczorny“ w № 4 podaje następujące dane z dziejów tego wydawnictwa.

Pierwsza redakcya pisma polskiego mieściła się w Krakowie przy Małym Rynku, w kamienicy Szoberowskiej; protoplastą wszystkich redaktorów — i zarazem wydawców pism peryodycznych—polskich był Jan Aleksander Gorczyn, potomek starej rodziny mieszczańskiej.

W chwili powstawania „Merkuryusza Poskiego“ istniały już pisma poryodyczne w niektórych krajach Europy Zachodniej. To też wzór do pewnego stopnia był gotów — i były nadzieje powodzenia dla śmiałego inicyatora „nowinki“. Nadzieje te nie ziściły się jednak. Rozpoczęty z pe-

wnym rozmachem, „Merkuryusz Polski“ wkrótce zaczął jałowieć — prawdopodobnie w znacznej mierze z powodu tego, że Kraków był już wtedy miastem prowincyonalnem, w którem już się nie ogniskowało życie polityczne. Oddalony był zresztą od ówczesnego głównego źródła wszystkich wieści zagranicznych dla Polski, Gdańska, a liche poczty ówczesne oddalenie to czyniły dotkliwszem. Aby ratować pismo, Gorczyn przeniósł je do stolicy.

Ale i w Warszawie „Merkuryusz“ długo utrzymać się nie mógł. Stało się z nim to samo, co później z tyloma innemi wydawnictwami polskiemi. Nie zdołał przezwyciężyć odrazu obojętności czytającego ogółu — a wydawca rozpoczął go widocznie ze zbyt małym kapitałem, aby móc pierwszy, ciężki okres przetrzymać.

Wkrótce Gorczyn wpadł w długi, musiał zwinąć pismo i uciekać do Krakowa. Tam go jednak wsadzono do więzienia, skąd wykupiło go dopiero pewne bractwo kościelne.

Więzienie zrujnowało widać zdrowie Gorczyna, wkrótce bowiem po odzyskaniu wolności życie zakończył. Umarł w Krakowie w nędzy i o głodzie — jak tylu jego następców.

Po upadku „Merkuryusza“, który niespełna rok wychodził, przez lat kilkadziesiąt musiała się Polska zadawalniać tylko pismami ulotnemi. Dopiero na początku drugiej ćwierci wieku XVIII budzi się nasza prasa peryodyczna na nowo do życia.

„Merkuryusz Polski“ był tygodnikiem. W słowie wstępnem w pierwszym zeszycie pisze Gorczyn, iż „umyślił wieku teraźniejszego wiadomości przykładem obcych narodów co tydzień do druku podawać i, ile zdolność moia zniesie, informować doskonale, co się godnego wiedzenia, tak w oyczyźnie, iako i po świecie wszystkim, a mianowicie w Europie i w Chrześcijaństwie dzieie“. Pismo zawierało wiadomości polityczne ze znaczniejszych miast stołecznych Europy; sprawom politycznym polskim poświęcano też dużo miejsca.

Jak było zaznaczono wyżej, „Merkuryusz Polski“ miał poprzedników w Europie Zachodniej, choć nie w całej (po nim dopiero ukazały się pisma peryodyczne w Hiszpanii, Danii, Norwegii, Czechach i na Węgrzech). Za to był pierwszem pismem na wschodzie Europy i w całej Słowiańszczyźnie.

Wrzenie w Portugalii.

Wiadomości, nadchodzące z Lizbony, o ruchu rewolucyjnym w Portugalii brzmią bardzo poważnie.

Okazuje się, że łatwiej było dokonać przewrotu, niż nowy stan rzeczy utrzymać. Jak zapewniają korespondenci sytuacya republiki jest bardzo trudna.

Armia lądowa jest niezadowolona, ponieważ nie otrzymała nagród, przyrzeczonych za obalenie monarchii. Marynarka jest przeważnie przeciwrepublikańska, tak, że już nie 2, lecz 3 krążowniki trzeba było wysłać z portu Lizbony, gdyż zachodziła obawa, że zwrócą się przeciw miastu. Robotnicy stali się anarchistami. Republikanie oszukali robotników, przyrzekając im zniesienie rozmaitych uciążliwych podatków, a między innemi podatku spożywczego, dotykającego uciążliwie specyalnie mieszkańców Lizbony. Tego jednak przyrzeczenia nie spełnili. Robotnicy są niezadowoleni i twierdzą, że wszelkie ustawy przeciwkatolickie nie posiadają dla robotników żadnej wartości, gdy przeciwnie wielką wartość miałoby dla nich zniesienie uciążliwych podatków. Również chłopi w całej Portugalii są obecnie niezadowoleni, ponieważ po pierwsze ucisk ekonomiczny wcale nie ustał, powtóre, masy włościańskie są istotnie szczerze katolickie i oburzone kampanią przeciw Kościołowi.

Klasy posiadające rozpoczęły bierny opór, mający na celu poprostu wygłodzenie republiki. Mianowicie wszystkie swoje majątki, papiery wartościowe, kapitały, dzieła sztuki, klasy posiadające wysyłają systematycznie do Anglii, same zaś ograniczają się zupełnie w wydatkach nawet na ubranie i żywność. Nie mieszkają nawet w Lizbonie, lecz na przedmieściach. Wszystkie teatry w Lizbonie bankrutują. Kupcy narzekają na brak interesów, tak, że grozi masowe bankructwo kupiectwu szczególnie średniemu.

Przeciw temu biernemu oporowi rząd nie może inaczej poradzić jak tylko w ten sposób, że ciągle odkrywa rozmaite spiski przeciwrepublikańskie i aresztuje mnóstwo ludzi niewinnych, wskutek czego ogólne wzburzenie ciągle wzrasta.

Rzeczywistą władzę sprawuje w Lizbonie i w Oporto nie rząd ani miasto lecz motłoch uliczny, który posiada broń jeszcze z czasów rewolucyi i może w każdej chwili wywrzeć nacisk terorystyczny który też rzeczywiście wywiera.

W Paryżu utrzymuje się opinia, że sytuacya w Portugalii jest wprawdzie dla republiki bardzo trudna, ale niemniej niekorzystna jest ona dla króla Manuela. Pretendent Don Miguel miałby ewentualnie większe szanse, niż król Manuel, którego powrót do Portugalii byłby wprost samobójstwem. Manuel pozostawił po sobie tak przykrą pamięć w Portugalii, że za kilka lat z pewnościąby go zamordowano.

Jaki będzie skutek ewentualnej nowej rewolucyi, dziś nie da się przewidzieć. Rząd ciągle odracza zwołanie konstytuanty, którą przyrzekł zwołać na podstawie powszechnego prawa głosowania i głosowania kobiet; rząd obawia się bowiem, że wprowadzenie powszechnego prawa głosowania w obecnej chwili przywróciłoby rządy klerykalne.

Rozesłane doniesienia rządu lizbońskiego nie zdołały osłabić zaniepokojenia o położenie w Portugalii. Wśród portugalskich robotników wywołało wielkie rozgoryczenie rozporządzenie ministra robót publicznych, według którego wszystkie strejki mają być na 8—12 dni przed rozpoczęciem zgłaszane u władzy. Także popularny kapitan marynarki, Machado Santos, który, jak mówią, głównie przyczynił się do zwycięstwa rewolucyi, podnosi ciężkie oskarżenia przeciw obecnemu rządowi, który zaniedbuje swoich obowiązków. Popiera on żądanie wypędzenia urzędników, wyzyskujących ludność.

Według gazet paryskich, w Lizbonie sytuacya jest bardzo niepewna. Rząd obawia się walk ulicznych. Nader groźne jest zachowanie się robotników wszystkich zawodów, którzy obecnie strejkują i stawiają tak wygórowane żądania, że są one niemożliwe do spełnienia. Strejk się rozszerza. Czy w razie rozruchów ulicznych rząd będzie mógł liczyć na wojsko i marynarkę, jest bardzo niepewne.

„Times“ donosi: Mimo wszelkich zaprzeczeń rządu portugalskiego, mnożą się objawy, iż w Lizbonie oczekiwać należy szybko nowego przewrotu. Charakterystyczne jest, że wielu portugalczyków zakupuje flagi angielskie, aby w razie rozruchów ulicznych wywiesić je i w ten sposób oddać się pod opiekę Anglii. W szkołach rozpoczął się strejk.

„Daily Mail“ donosi: Poseł angielski w Lizbonie zażądał od swego rządu natychmiastowego wysłania trzech okrętów wojennych do Lizbony.

Zamordowanie proboszcza.

We wtorek o g. 8 wieczorem, przybyło do plebanii w Dziedzicach trzech bandytów. Proboszcz odmawiał właśnie wówczas modły wieczorne. Bandyci zażądali od księdza Macoszki pieniędzy, a gdy ten pobiegł do drzwi, widocznie zamierzając wezwać pomocy, bandyci strzelili, trafiając proboszcza w głowę, poczem, kiedy ten ranny upadł, rozbili biurko, skradli kilka tysięcy koron i zbiegli.

Podobno o godz. 9-ej wieczorem, nieopodal Dziedzic, żandarm usiłował zatrzymać czterech podejrzanych ludzi i zażądał od nich legitymacyi. Odpowiedzieli oni strzałami i uciekli. Ksiądz Macoszko był ranny bardzo ciężko. Krąży pogłoska, że zmarł, ponieważ kule naruszyły mózg. Wrażenie zbrodni w całej okolicy, zwłaszcza wśród ludu, olbrzymie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. J. Jakubiuk w Żabcach. Pismo stale wysyłaliśmy i nadal wysyłać będziemy. Szlemy pozdrowienia.

P. P. Romanowicz w Kryłowie. Pismo wysyłamy stale; prosimy upominać się na poczcie. Kalendarz wkrótce wyjdzie z pod prasy.

Ks. Schoeneich w Lublinie. Dziękujemy serdecznie za życzenia.

Wszystkim, którzy nam przysłali Świąteczne i Noworoczne życzenia, składamy serdeczne „Bóg zapłać.“

Wszystkich Sz. odbiorców naszych, którzy zapytują nas o Kalendarz, przepraszamy uprzejmie za zwłokę w wydawnictwie. Kalendarz nasz, bogato ilustrowany, wkrótce wyjdzie z pod prasy i będzie rozesłany naszym odbiorcom.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1911.

KALENDARZYK.

Stycz.

7	Sobota	Luc. i Jul.
8	**Niedziela**	Sew O.
9	Poniedziełek	Marcyanny P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.